

Listy Seweryna Gałęzowskiego do Józefa Bohdana Zaleskiego

Paryż, 14 maja 1850 r., 32 Boulevard du Itanium, hotel

Kochany Bohdanie,

prawda żeśmy roztrzępany, ale czyż to moja wina, żeście wy oba¹⁹ tak zgodni, tak we wszystkim, co do myśli i czynów do siebie podobni, tak serdeczni, że istotnie prawie jedno stadko stanowicie, i stąd łatwo zapomnieć można do którego z Was dwóch mój list piszę, dla kogo na przyszłość, dla większej pewności, zawsze do Was w liczbie mnogiej pisać postanawiam. Wątróbkę jeszcze mój list zastał w Bernie i wkrótce ma przybyć do Francji, ale nie pisze mi o Ledóchowskim²⁰.

Miałem zamiar odwiedzić Was w dniu jutrzejszym z Nowińskim i Małachowskim, lecz zdaje mi się, że zostawimy to na Zielone Świątki, żebyś nie narzekał, pojedziemy w licznej gromadce i zalejemy twój hutor. Tymczasem pozdrawiam Was wszystkich serdecznie, starych i młodych, a przeto równie stary Józef jak i młody Bohdan, czyli co to samo musi znaczyć, od Boga dany, aby go kochać, jest w to zajęty.

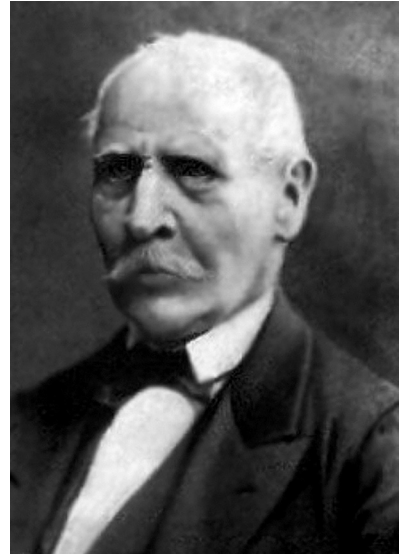
Wasz ziemiak i przyjaciel

Seweryn Gałęzowski

¹⁹ Drugim adresatem listu jest Józef Zaleski, przyjaciel i przybrany brat Bohdana od młodości, który zamieszkiwał wraz z nim w Fontainebleau.

²⁰ Jan Ledóchowski, zagorzały przeciwnik Adama Czartoryskiego, wykonawca testamentu Klementyny z Sanguszków Małachowskiej zmarłej w 1840 r. (lub w 1841 r.) w Paryżu na raka. Za: S. Jakóbczyk, op. cit., s. 122.

Seweryn Goszczyński



Źródło:Wikipedia

Paryż, 6 czerwca 1851 r.

Mój drogi Bohdanie,

Klaczko²¹ mieszka u p. Cloud, dawnom go już nie widział. Goszczyński²² zaś, ciągle jeszcze swymi poezjami zajęty, od czasu do czasu odwiedza mnie i nie wątpię, że niedługo kiedyś tam do Was razem wpadniemy. Jedyne braci emigranckiej interesa ciągle mi stają na przeszkodzie i od tego wstrzymują. Dziś jedno, jutro coś innego do zrobienia, ciągle mnie trzyma w takim napięciu, że prawdziwie gwałt sobie będę musiał zadać, abym na czas dłuższy Paryż opuścił. Ale tak samo bywało i w Moczyku, gdzie zawsze chorzy w takich mnie trzymali więzach, że za największy triumf poczytywano, kiedy czasem w porze letniej na 3 lub 4 godziny na wieś pojechałem.

Z księżną Marceliną²³ jeszcze o twoich uwagach względem Towarzystwa St. Vincent de Paulo nie mówił, ale masz rację, jeżeli kobiety do tego należeć nie mogą, trzeba, aby my się naprzód między sobą dobrze w tej materii porozumieli. Pozdrawiam Was wszystkich najserdeczniej jako Wasz dobry i stały humanśki przyjaciel

Seweryn Gałęzowski

²¹ Julian Klaczko, właśc. Jehuda Lejb (1825-1906), publicysta, historyk sztuki i literatury; uczestnik powstania 1848, po którym do 1870 r. przebywał na emigracji we Francji, związany z Hotelem Lambert. Został członkiem Akademii Umiejętności i Francuskiej Akademii Nauk, pisał prace historyczne i kulturoznawcze.

²² Seweryn Goszczyński (1801-1876) – przedstawiciel ukraińskiej szkoły poezji, jak nazywano inspirowaną romantyzmem twórczość poetów południowo-wschodnich kresów Polski, kolega szkolny Gałęzowskiego z czasów pobytu w Humaniu.

²³ Marcelina księżna Czartoryska.

10 sierpnia 1851 r.

Mój drogi Bohdanie,

Przyznam Ci się, że aż mi przykro i ciężko na sumieniu, że tak dawno u Was nie byłem, ale wierz mi, nie pochodzi to z braku dobrej woli, tylko jak jestem w Paryżu zawsze jakiś projekt, jakaś myśl lub nadzieja widzenia się z kim lub uskutecznienia jakiegoś projektu z dnia na dzień tak mnie krępuje, że prawdziwie staję się niewolnikiem tych projektów i nie mogę, albo raczej boję się, oddalić nawet na jeden dzień z tego nieszczęsnego chaosu.

Cieszę się nieskończenie z Waszego pojednania się na nowo z Panem Adamem²⁴ i tym więcej pragnąłbym Was teraz odwiedzić, bo i ja pragnąłbym także więcej się ku niemu zbliżyć i lepiej poznać.

Goszczyński wyjechał przed kilku dniami do kąpieli morskich w okolice Caen. Jeżeli się nie mylę, miał przyjechać do swego przyjaciela Nabelaka, który tam gdzieś ma miejsce przy kopalniach węgla ziemnego, nie daleko brzegów morza, i stamtąd będzie chodzić czy jeździć do kąpieli, bawiąc na wsi.

Pozdrawiam Was wszystkich najserdeczniej, Wasz szczerzy i stały przyjaciel

Seweryn Gałęzowski



Paryż, 5 marca 1853 r.

Kochany Bohdanie,

list Twój odebrałem dnia wczorajszego, nie mogłem nań od razu odpisać, bom zaraz prawie musiał pójść do szkoły, gdzieśmy wspólnie do godziny 6 ½ bawili. Była to bowiem sekcja ekonomiczna, obrachunkowa, którą teraz z wielką ścisłością odbywamy. Nie był na niej p. Adam, jak rzeczy te mniej go interesują, a przy tem miał być nieco zakatarzony.

Żadnego z Twych listów nie pokazałem, albowiem będziesz nam musiał inny napisać, już uprzednio, kiedy po naszej rozmowie mówiłem, że masz skrupuł przyjąć nominację na członka Rady, nie mieszkając w Paryżu, wszyscy mi odpowiedzieli, że Ledóchowski i Traciński wtenczas kiedy on rzeczywiście najbardziej się tą szkołą interesował i był jej pomocnym, przynajmniej materialnie, mieszkał

²⁴ Adam Mickiewicz.

nie w Paryżu, ale w Héricy, co niemal na jedno wychodzi. Zresztą, w tak uczciwej sprawie, każdy służyć powinien jak może, jedni kieszenia, drudzy bliższym i czynniejszym wglądaniem w kierunek i bieg rzeczy, inni zaś samym nawet imieniem oddadzą jej prawdziwe posługi zaglądając tylko od czasu do czasu i podnosząc wartość moralną instytucji. Dlatego wszystkim nam się zdaje, że z najspokojniejszym sumieniem możesz odpowiedzieć, że jako ojciec dzieci jak najgoręcej pragniesz, aby instytucja ta mogła stanąć na jak najkorzystniejszej stopie i że z tego powodu życzysz sobie mieć udział w jej kierunku i w czuwaniu nad nią, że starać się będziesz być jej użytecznym o ile ci tymczasowy twój pobyt w Fontainebleau dozwoli, po porozumieniu się z p. Adamem w wyborze i w wypracowaniu może książek do instrukcji rzeczy narodowych, ale że tymczasowo uczestnictwo twoje nie będzie jeszcze mogło być tak czynnym i skutecznym, jak ono się stanie podówczas, kiedy się całkiem z rodziną do Paryża przeniesiesz. Twój udział, nawet tego rodzaju, chociażby i rzadszy, będzie niezawodnie skuteczniejszy jak wielu innych.

Ściskam Was najserdeczniej

Seweryn Gałęzowski



Paryż, 17 lipca 1853 r.

Kochany Bohdanie,

Z początkiem przyszłego roku szkolnego będziemy potrzebować nowego profesora matematyki dla naszych klas wyższych. Lipowski bardzo nam poleca p. Bürchel, Licencję de Sciences, który był profesorem i egzaminatorem w Strassburgu, dziś jest on profesorem matematyki u p. Maloich chef institutis, oraz idzie nam o to, abyś się nieznacznie postarał dowiedzieć, jak tam są z niego zadowoleni jako z profesora. Zajmuj się całą tą rzeczą jak najczynniej, postaraj się nawet poznać osobiście p. Maloich i p. Bürchel, aby mu zająrzeć w oczy i donieś nam, co ci się zdawać będzie.

Jutro mamy sekcję szkolną dla porozumienia się dokładniejszego, co zrobimy z tymi, co chodzą do liceum na enseignement special. Czy ich nie potrafimy przeprowadzić na drogę scientifique wedle nowego programu?

A czy nie przyjedziesz jutro?

P. Bohdanowej ręce całuję, a Ciebie z dziatwą ściskam

Seweryn Gałęzowski

Paryż, 1 listopad 1853 r.

Kochany Bohdanie,

Nie pisałem do Ciebie od czasu rozpoczętej walki z Klimaszewskim, ponieważ ciągle byłem pod wpływem niemiłych wrażeń. Za widzeniem opowiem Ci szczegóły, tymczasem tyle tylko ci powiem, że rzecz się skłania ku końcowi i zapewne się go wkrótce pozbedziemy.

Ale teraz idzie o rzecz drugą i ważniejszą, a to już skłonienie pocziwego Różyckiego²⁵ do udania się do Konstantynopola. Wszystko dzisiaj mówi za tym, że wojna wschodnia stanie się wojną europejską, że przynajmniej wywoła kwestie tyżące się całej Europy. Turcja już dziś pojmować zaczyna, że udział Polaków w walce przeciw Rosji będzie dla niej pomocnym i chciałaby mieć człowieka, który by na szczepy słowiańskie tamtejsze mógł przyjazny wpływ wyrzucić. Takim niezawodnie mógłby być Różycki i tym pożyteczniejszy jeszcze dla naszej sprawy, że przez swoje pokrewieństwo z Czajkowskim²⁶ zgodniej i skuteczniej we wszystkim mógłby tam działać. Rząd turecki da pieniądze na podróż tam i nazad, gdyby Różycki nie znalazł dla siebie odpowiedniego pola do działania i przez zmianę polityki lub przedwczesne zawarcie pokoju musiał Turcję na powrót opuścić. Czy od razu uda się uformować osobny legion polski, to czas i bliższe przypatrzenie się stanowi rzeczy na miejscu lepiej pokaże, ale zawsze potrzeba, aby człowiek, który by tam pojechał, zachował swój charakter Polaka, chrześcijanina, nie renegata.

Pomów, proszę Cię, z Różyckim bez zwłoki i napisz mi, jakie jest jego zdanie. Nie jestem bynajmniej za tym, aby od razu prowadzić tam naszą emigrację bez wyboru, ale aby tam wcześniej pojechał człowiek jak Różycki bardzo bym sobie życzył. Za nim poszedłby pewno Kamiński jako Ukrainiec i innych z łatwością pociągnąłby za sobą.

Twój

Seweryn Gałęzowski

²⁵ Samuel Różycki.

²⁶ Michał Czajkowski (1904-1886) był emisariuszem księcia Adama Czartoryskiego, który miał w Turcji zyskać poparcie dla sprawy niepodległości Polski, po konwersji na islam znany jako Sadyk Pasza.

Paryż, 11 listopada 1853 r.

Kochany Bohdanie,

Dzięki Bogu, nareszcie z Klimaszewskim pocynam przychodzić do ładu. Od wczoraj już się nie uważa za dyrektora, po zakomunikowaniu mu aprobacji Ministra Oświecenia nominacji Malinowskiego na dyrektora szkoły w jego miejsce, jak było napisane w Reskrypcie Rektora Akademii.

Zakomunikowaliśmy mu to w obu Profesorów i Dozorców szkoły i już nie mógł jak upokorzyć się przed postanowieniem Rządu, do którego się on odwoływał. Z tym wszystkim jeszcze się nie wyniósł, latając po całych dniach od Ministerium do Ministerium z reklamacjami. Spodziewamy się jednak, że i temu wkrótce się zaradzi. Dziś mamy pogadankę u Biernackiego²⁷ dla poradenia się, jak sobie mamy w niektórych szczegółach postąpić, będzie Mickiewicz, Ordęga, Hłuszniewicz i ja. Żałujemy, że Wołowski²⁸ wyjechał do Montmorency. W poniedziałek będziemy mieć formalną sesję o godzinie 2ej z południa, bardzo bylibyśmy radzi, gdybyś mógł na nią przyjechać.

Z biednymi Turkami zdaje się coś niedobrze, musieli przejść znowu za Dunaj i to wskutek porażki. Tu jednak Rząd ma być zdecydowany nie opuszczać ich i stąd może przyjdzie do wojny ogólnej na wiosnę.

Wasz brat Ukrainiec

Seweryn Gałęzowski



Paryż, 17 lutego 1854 r.

Kochany Bohdanie,

Otóż zasiedzieliście się w Fontainebleau, że ani słyszeć o sobie nie dajecie. Tymczasem tu coraz groźniejszy obrót rzeczy brać zaczynają. Anglicy już swoje wojsko ambarkują. Francuzi zapewne w Algierze robią to samo, a tak i nam jakoś otucha

²⁷ Alojzy Prosper Biernacki (1778-1854), rolnik, założyciel szkół rolniczych w Królestwie Polskim.

²⁸ Ludwik Rajmund Wołowski (1810-1876), uczestnik powstania listopadowego i sekretarza misji Rządu Narodowego, który na emigracji odnosił duże sukcesy, stając się wraz ze swym szwagrem, Leonem Faucher, ministrem spraw wewnętrznych Francji, współzałożycielem banku kredytowego Crédit Foncier.

do serca wstępować zaczyna, daj tylko Boże, żeby Mikołajowi nic się teraz nie stało! Bo wszystko by spełzło na niczym, inaczej kto wie, czy on nas do Polski nie przyciągnie z Francuzami i Anglikami.

Tymczasem ze Szkołą zawsze dawne kłopoty! Wprawdzie odetchnęliśmy trochę po przywróconych nam i już za rok zeszyły zapłaconych 23.000 fr, ale jak to będzie na długo, nie wiem. Z domem jeszcze do ładu przyjść nie mogłem, jednakże już teraz będzie się musiało to skończyć, albowiem już otrzymałem zawiadomienie od p. Puteaux złożenia mu upoważnienia formalnego do kupna, którego ponieważ mu złożyć nie mogę, każdy członek Rady musi poświadczyć, że mi go nie dawał, że na mnie ciąży cała odpowiedzialność i że do mnie ta własność rady musi należeć, co gdy przed Trybunał wniesionym i przyznanym zostanie, spodziewam się, że będę mógł otrzymać pożyczkę czy to z *Crédit Foncier*²⁹, czy też prywatną. W tym celu posyłam Ci jeden egzemplarz plenipotencji, który bądź łaskaw podpisz.

Całuję Was

Seweryn Gałęzowski



Paryż, 5 maja 1854 r.

Kochany Bohdanie,

Przedwczoraj mieliśmy posiedzenie historyczne w nowym domu bibliotecznym. Mówił dość obszernie Czartoryski³⁰, tłumaczył się i odpowiadał szczegółowo na rozmaite zarzuty, które jak słyszał z boku, rodacy mu robią. Protestował przeciw królewskości i to było dosyć dobrze powiedziane, tylko niepotrzebnie zdaniem moim dodał, że zresztą pochodzi z rodu, który z tego jest znany w historii naszej, że się nigdy o władzę nie dobijał. Mickiewicz mi powiedział, że to prawda, ale inni całkiem co innego mówią.

Zresztą ta sama jeszcze niepewność co do Legii na wschodzie, nade wszystko co do wyboru jej naczelnika. Bedeliffe, albowiem, i Rząd Turecki miał się ostatecznie przychylić na stronę Wysockiego, chociaż Czartoryszczycy zawsze jeszcze utrzymują, że to Zamoyskiemu³¹ ma być zostawione. Jednak na posiedzeniu

²⁹ Bank, którego współzałożycielem był Ludwik Wołowski.

³⁰ Książę Adam Czartoryski.

³¹ Ordynat Konstanty Zamoyski (1799-1866).

przedwczorajszym Czartoryski powiedział, że dzisiaj rzecz ta znowu zawieszona została.

Ściskam Was wszystkich najserdeczniej

Seweryn Gałęzowski



Paryż, 10 lipca 1854 r.

Kochany Bohdanie,

Pospieszam z zawiadomieniem Ciebie, iż w czwartek będziemy mieć posiedzenie, na którym będziemy mieli do rozstrzygnięcia kilka kwestii ważniejszych dotyczących się przyszłej organizacji klas niższych, zwłaszcza co do wyboru nauczycieli, którzy mają pozostać lub tych których będzie trzeba ze szkoły oddalić i nowych wprowadzić. Będziemy musieli także wejść w niektóre szczegóły organizacji klas technicznych, pensji ich profesorów itd., itd. W tym wszystkim bardzo nam miło będzie, jeżeli nam także twoim światłem i twoim udziałem zechcesz dopomóc. Posiedzenie nasze zwyczajne tego miesiąca odbyło się w zeszły czwartek, ale ponieważ na tym miały się tylko załatwić kwestie czysto administracji dotyczące się, dla tego Ci nic o tym nie napisałem, chcąc sobie obecność twoją na posiedzeniu czwartkowym tego tygodnia zapewnić.

Wszystkich Was najserdeczniej pozdrawiam

Seweryn Gałęzowski



Bez daty (1855 r.?)

Kochany Bohdanie,

Na zebraniu się piątkowym w Hotelu Lambert przeczytano tylko projekt tak zwanej Deklaracji co do owej amnestii, którą Rząd Moskiewski ogłosił. Liczba osób obecnych na zgromadzeniu była dosyć niewielka i uznano, że rzecz potrzebna zrobić niektóre zmiany w redakcji, stosownie do rozmaitych uwag przez obecnych

na zgromadzeniu porobionych. Najlepiej i najporządniej w tym przypadku przemówił Godebski³², uwagi jego były słuchane z powszechnym zadowoleniem i stąd go też do Komisji Redakcji zaproszono. Dziś o godzinie 2ej jest zebranie powtórne i zapewne stanowczo projekt będzie przyjęty.

Pismo w Hotelu Lambert zredagowane nie jest żadną przestrożą, ale raczej objaśnieniem, że to co amnestią pisma zagraniczne nazwały, nie jest żadną amnestią i że przeto nikt się z cudzoziemców dziwić nie powinien, że większa część emigracji wcale z niej korzystać nie może i będzie musiała pozostać w tym samym położeniu jak dotąd. W taki sposób przedstawienie zrobione najlepiej by może odpowiedziało swemu celowi, aby było podane do Rządu Francuskiego i Angielskiego z załączeniem żądania, aby przez wzgląd na powyższe okoliczności starano się zachować wsparcie emigracji jak dotąd i aby się nie dziwiono, że mało kto będzie mógł powrócić do kraju. Wyciąg z tego do dzienników podany upowszechnił ogólne zaopatrywania się emigracji na ową tak zwaną amnestię, a nie oburzyłyby przy tym rządów przez, za ostrą czasem, a mniej skuteczną skądinąd, tak zwaną protestację. Napisz o tym do Wysockiego³³, jeżeli to znajdzie twoją aprobację.

Tymczasem pozdrawiam Was najserdeczniej

Seweryn Gałęzowski



Paryż, 2 grudnia 1855 r.

Kochany Bogdanie,

Wiesz już zapewne o stracie,- jakąśmy ponieśli w Konstantynopolu w osobie wspólnego naszego przyjaciela i kolegi, śp. p. Adama³⁴. Jak się zdaje, odszedł on z tego świata wskutek ataku cholery w d. 28 listopada o godzinie 9ej wieczorem. Rząd został o tym zawiadomiony przez ambasadę francuską telegrafem 30 t.[tamtego] m.[miesiąca]. My zaś dowiedzieliśmy się, jedni już przedwczoraj, drudzy wczoraj z rana. Łatwo sobie wyobrazisz, jakie to na nas wszystkich zrobiło wrażenie! Ale jak tylko pierwsze chwile żalu i boleści przeminęły, co wszystkich najwięcej zaraz zajęło, były głównie dwie rzeczy: to jest los dzieci po nim pozostałych, a potem spuścizna, jaka dla nich mogła pozostać w jego papierach.

³² Cyprian Godebski – ojciec znanego artysty rzeźbiarza, Cypriana, urodzonego w 1835 r.

³³ Prawdopodobnie chodzi o Józefa Wysockiego, generała w powstaniu listopadowym, przebywającego w Krakowie.

³⁴ Adam Mickiewicz.

W celu zabezpieczenia przyszłości dzieci, wspólnie z Ludwikiem Wołowskim jako najbliższym śp. Adama krewnym po żonie, porobione zostały rozmaite kroki już to u Rządu, jak pomiędzy naszymi rodakami, aby się jakoś odezwać do swoich i aby im, ile się to da zrobić, coś zapewnić, co by się stało pomnikiem narodowym dla p. Adama, przez uczczenie pamięci jego w dzieciach jego. Jak się to uda i co się zrobi nareszcie, nie zaniedbam Cię o wszystkim zawiadomić. Tymczasem, co do jego spuścizny literackiej, życzeniem jest przyjaciół Mickiewicza i krewnych, abyś ty, kochany Bohdanie, jako jeden z najbliższych i najdawniejszych przyjaciół fachowych p. Adama zajął się przejrzeniem jego papierów wspólnie z Sienkiewiczem³⁵ i Wrotnowskim³⁶, któremu już za życia miał śp. Adam o tym wspominać, nim wyjechał na Wschód, na wypadek gdyby stamtąd nie miał powrócić, jak nam o tym wspominał książę Adam Czartoryski. Zapewne nie odmówisz tej ostatniej przyjacielskiej przysługi, tym ważniejszej dla nas wszystkich, że chcielibyśmy mieć wszelką pewność, że to co się znajdzie w jego papierach, wszystko drukowane przyzwoicie zostanie, jakkolwiek by to było treści, opinii i osób, których by pisma jego dotyczyły się. Przyjeżdżaj tedy proszę do nas co prędzej, abyśmy o wszystkim obszernie i porządnie pomówić mogli. We środę o 2ej po południu będziemy mieć posiedzenie w szkole z powodu śmierci p. Adama, aby obmyślić i porozumieć się, w jaki sposób na tym stanowisku winną mu cześć oddać będziemy mogli. Chciałbym, abyśmy na tym posiedzeniu wszyscy mogli być obecni. Wołowski jest już uprzedzony i przyobiegał mi, że będzie, inni także zapewne nie uchybią. Za twoim przyjazdem porozumiemy się, że gdybyś sam nie mógł tutaj tyle czasu pozostać, aby towarzyszyć całkowitemu opisaniu jego rękopisów i książek, mógłby cię może do pewnego stopnia w tym względzie zastąpić Goszczyński lub Klaczkowski, ale to się będzie mogło zrobić wtenczas dopiero, kiedy z nami tu będziesz.

Odpisz mi proszę zaraz i donieś, kiedy przyjedziesz, abym o tym mógł i innych zaraz uprzedzić. We wtorek ma być zebranie Litwinów u Kaszyca³⁷ z tego powodu.

Całuję Was wszystkich i ściskam najserdeczniej

Seweryn Gałęzowski

³⁵ Henryk Sienkiewicz.

³⁶ Feliks Wrotnowski, redaktor naczelny „Wiadomości Polskich” wydawanych w latach 1854-1861 jako organ Hotelu Lambert.

³⁷ Julian Kaszyc, założyciel Klubu Polskiego w Paryżu, w jego mieszkaniu spotykali się członkowie Towarzystwa Literackiego. S. Jakóbczyk, op. cit., s. 102, 147.

Paryż, 15 grudnia 1855 r.

Kochany Bohdanie,

Łatwo sobie wyobrażam twoją niecierpliwość i chęć dowiedzenia się na czym stały owe nieszczęśliwe debata, których stała się początkiem śmierć naszego zacnego Adama i dlatego, choć pokrótce, kilka słów Ci piszę, po powrocie z drugiej dziś wizyty u księcia Napoleona.

Pierwsza moja wizyta pociągnęła za sobą to, że musieliśmy odmienić nasz projekt składu rady familijnej, do której miał należeć stary Czartoryski, pokazało się bowiem, że Napoleon do niczego się nie chciał dotknąć i w niczym się nie chciał przyczynić do zajmowania się losem dzieci Mickiewicza, jeśliby pod jakimkolwiek względem w opiece nad nimi miał mieć udział stary Czartoryski. Jakie są do tego powody, opowiem Ci, kiedy się osobiście widzieć będziemy, a tymczasem trzeba było staremu księciu delikatnie powiedzieć, aby się z opieki też wycofał. Zrobił to, ale wyobraź sobie bicze, przez jakie ja przejść musiałem, nim się mu to wszystko powiedziało i dało poczuć, że to zrobić potrzeba. Resztę ci opowiem za widzeniem się. Zgadzam się, że przyjaciele księcia Adama wiele głupstw mogli porobić na jego rachunek, ale przyznam się, że za ciężko teraz każą mu czasem jego przeciwnicy pokutować! Tyle o tym na ten raz.

Teraz co do odezw, tę podpisują dający i jużemy w ten sposób 8 czy 10 wczoraj podpisali i zebrało się 48 000 fr, sto oprócz tego mam zapewnionych. Ciebie, Goszczyńskiego i Goreckiego³⁸ podpisałem.

Co do rzeczy familijnej, życzeniem jest wielu przyjaciół starych Adama, aby Ciebie do niej zaprosić, bo Kodeks powiada: członków rodziny lub osób, które były w stosunkach przyjaźni, a ambarasu przy tym nie ma żadnego prawie, bo jak tylko Rada familijna wybierze opiekuna i oubroge tuteur, ci ostatni robią wszystko. Odpisz mi tedy, co Ty na to zaraz, bo w tym tygodniu musimy się ukonstytuować. Mogliśmy tylko wziąć Cieszkowskiego³⁹ i do roboty Januszkiewicza⁴⁰ lub Aleksandra Chodźkę⁴¹.

Ściskam Was wszystkich najserdeczniej

Seweryn Gałęzowski

³⁸ Antoni Gorecki (1787-1861), pułkownik w powstaniu 1831 r., literat, przyjaciel Adama Mickiewicza.

³⁹ August Cieszkowski (1814-1894), filozof i ekonomista, konserwatywno-liberalny działacz społeczny, współtwórca Ligi Polskiej i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, członek Akademii Umiejętności.

⁴⁰ Eustachy Januszkiewicz (1805-1874), w 1831 r. adiutant gen. Samuela Różyckiego, księgarz, wydawca, publicysta, kasjer Szkoły na Batignolles. Był współzałożycielem trzech spółek księgarsko-wydawniczych, m.in. Księgarni i Drukarni Polskiej.

⁴¹ Aleksander Chodźko 1804-1891, filareta, poeta, slawista, poeta na emigracji został profesorem Collège de France. Pisał prace z iranistyki i turkologii.

Paryż, 3 stycznia 1856 r.

Kochany Bohdanie,

Otóż pewno nieraz myśleć sobie musisz, cóż się to tam robi ze składką Mickiewicza, że dotąd ani słowa od Gałęzowskiego? Pospieszam tedy nareszcie zaspokoić Cię, że od 24 t.[ego] m.[miesiąca] tu jest Komitet zorganizowany z osób, które tu na odezwie tegoż Komitetu spisane znajdziesz, że kto tylko przyniesie jednemu z kollektorów pieniądze, te się przyjmuje. Mnie przysłał Turgieniew 1000 franków, musiałem je przyjąć, bo zastrzeżonym było, że chociaż ma to być składka narodowa, jednakże i obcych ofiary nie mają być odrzucane. Zresztą ja na siebie nikogo prawie do atakowania nie brałem, bo mam co innego na karku, to jest Szkołę, która przez to samo na nieszczęście wiele w tym roku pewnie ucierpi.

Posyłam Ci odezwy tylko dwa egzemplarze, bo inne są stemplowane.

Rada familijna jeszcze nie jest formowana, zahaczyła się rzecz o naturalizację francuską i stąd może wezmą z Branickim i Wołowskim Kaszyca i Włodkowicza jako naturalizowanych i dwóch Francuzów.

Już jest dzisiaj złożonych, czyli raczej z pewnością zapisanych, przeszło 80.000 franków, nadto 15.000 obiecane, chociaż jeszcze nigdzie nie figurują i mają przyjść ze źródła, które nie jest wiadome.

Raczyński⁴² wyjechał do Poznania i stamtąd zapewne odezwie się do niektórych swoich krewnych bogatszych.

Dla Szkoły od Rządu jeszcze nie dostaliśmy pieniędzy i nie wiemy, kiedy i wiele dadzą. Stąd, jak widzisz, zaczynamy nowy rok nader nieświetnie.

Ściskam Was wszystkich serdecznie

Seweryn Gałęzowski



Paryż, 14 stycznia 1856 r.

Kochany Bohdanie,

Przed kilku dniami pisząc do Józefa donosiłem, że obchód żałobny za Mickiewicza i zaprowadzenie jego zwłok do Montmorency może się skuteczniej we środę następną, to jest pojutrze. Dziś powiedział mi Wołowski, że po rozmówieniu się z

⁴² Roger Raczyński (1819-1864), ziemianin, polityk, historyk, działacz Towarzystwa Pomocy Naukowej i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

proboszczem Montmorency pokazało się, że się to nie da zrobić, aż chyba w poniedziałek następny, albowiem dopiero na ten czas grób będzie mógł być skończony. Wołowski wczoraj sam był w Montmorency, obiecał mu proboszcz dziś lub jutro donieść na kiedy z pewnością będziemy mogli rachować na ukończenie części mularskiej grobu i stosownie do tego zaproszenia się roześle. Przy czym o Was nie zapomnimy, tymczasem zaś kilka słów piszę, abyście się na pojutrze tu nie wybrali.

Rada familijna już sformowana, należą do niej: Laurent de l'Ardeche, Michelet, Wołowski, Branicki, Wołodkowicz i Poniatowski na miejsce Kaszyca. Opiekunem Wołowski, subrogé tuteur Gałęzowski.

Do przejrzenia papierów Wołowski jako opiekun ma wezwać stosownie do dzisiejszej naszej rozmowy: Wrotnowskiego, Sienkiewicza⁴³, Bohdana Zaleskiego, Aleksandra Chodźkę i Januskiewicza. Zaraz po pogrzebie, na drugi dzień, będziecie mogli to zrobić.

Ściskam Was serdecznie

Seweryn Gałęzowski



Paryż, 16 stycznia 1856 r.

Kochany Bohdanie,

Pospieszam z zawiadomieniem Was, że nareszcie stanowczo postanowiono, że tak nabożeństwo żałobne za duszę śp. Adama Mickiewicza, jako też odprowadzenie ciała jego do Montmorency i złożenie tamże do grobu, odbędzie się w następny poniedziałek. Msza będzie się musiała rozpocząć punkt o godzinie 11ej, a o 12ej, po jej ukończeniu się, będziemy musieli udać się z ciałem do Montmorency, aby tam starczyło przynajmniej na 3ą. W kościele w Montmorency nie zatrzymamy się z ciałem jak kilka minut i zaraz odprowadzi się na cmentarz.

Upoważniony jestem przez przyjaciół i kolegów Mickiewicza oraz przez Radę Familijną, prosić Ciebie, abyś kilka słów przed złożeniem ciała do grobu przemówił. Spodziewam się, że tej ostatniej przyjacielskiej posługi dla pamięci zmarłego nie odmówisz. W kościele nie będzie żadnego kazania, a przemówienie Twoje nad grobem nie pozwoli, aby kto inny, z jaką mniej stosowną, mową duchową nie

⁴³ Karol Sienkiewicz (1793-1880), poeta, redaktor Kroniki Emigracji Polskiej, sekretarz ks. Adama Czartoryskiego, organizator i bibliotekarz Biblioteki Polskiej w Paryżu.

565

Paryż, [17] stycznia 1856. 23

Kochany Bohdanie! Popieczętam 2 sawrządowieniami, wasze narzeczenie stanowczo postanowiono, że tak nabożństwo i służba za duszę i p. Adama Kościwickiego jako też odprowadzenie ciała jego do Montmorency i złożenie tamże do grobu, odbyć się w następnym Śmieciarzku. Moga być się mutacja w sprawie punktu o godzinie 11⁴, a o 12⁴, po jej ukończeniu też, będziemy mutacji udać się z ciałem do Montmorency, aby tam stać się przynajmniej na 3⁴. W Kościele w Montmorency nie zatrzymamy się z ciałem jak kilka minut, i zaraz odprowadzi się na cmentarz.

Upoważniony jestem przez przyjaciół i kolegów Kościwickiego oraz przez Radę Familijną, prosić Ciebie, abys kilka słów przed złożeniem ciała do grobu przemówił. Spodziewam się że tej ostatniej przyjacielskiej podróży, dla pamięci zmarłego, nie odmówisz. W Kościele nie będzie żadnego kazania, a przemówienie Twoje nad grobem nie pozwoli, aby kto inny, z jakoś mniej stosowną, mową duchową, nie wystąpił, i dla tego, z góry ~~o~~ ostrzeżenie się przytomnych, że oprócz Twojego przemówienia Twojego, żadnego innego nie będzie.

Dzisiaj byliśmy u księcia Napoleona, jako Rada familijna. Opowiem ci szczegóły naszej wzięty jak tu przyjacieli. Byłoby za długo pisać o tem; teraz tyle tylko ci powiem, że sprzątały za dwóch chłopaków w szkole będących i później ich dalszą edukacją wzięły księżkę na swój rachunek, nie chcąc aby cokolwiek z funduszu świątecznego było na to użytym.

O sprawach naszych nie było mowy.

Zawsze wam przyjaźnił

Seweryn Gąsiorowski

589

prel. 21 1858.

1857.

25

Mojej Kochanej Bohdanie! Rozumiesz boję się
 abym cię nie zamęczył ciągłemi przysługami do
 sąsiedzi, ale miema rady, pisze raz musisz przyjść
 na jutro (woda) na obiad który jako członkowi Rady
 który dajemy Kraszewskiemu. Będziemy w tym
 w komplecie, nie wymiagając Wodowskiego który bardzo
 jest rad z tej sposobności poznania Kraszewskiego.
 Będzie przytem Gawronski, jako członek Komisy
 Rady, Januszewicz, Władysław Ordyga, a może i
 Klarsko, jako ludzie którzy zawsze byli przytoczeni
 kole. Będzie też Kraszewski na obiedzie w Hotelu
 Lambert, u Krzysia Władysława, z Morawskim,
 Szarykowskim, Wrotnowskim, Kalinką i Słichą.
 O piśmie pomowimy, jak przyjedzie, zrobi
 się to również tak jak myśleliśmy.

Do miłego widzenia
 Seweryn Gąsiorowski

wystąpił i dlatego z góry ostrzeże się przytomnych, że oprócz krótkiego przemówienia Twojego, żadnego innego nie będzie.

Dziś byliśmy u Księcia Napoleona jako Rada Familijna. Opowiem Ci szczegóły naszej wizyty, jak tu przyjedziesz. Byłoby za długo pisać o tym, teraz tyle tylko Ci powiem, że opłatę za dwóch chłopaków w szkole będących i późniejszą ich dalszą edukację wziął książe na swój rachunek, nie chcąc, aby cokolwiek z funduszków składkowych było na to użytym. O bursach rządowych nie było mowy.

Zawsze Wasz przyjaciel

Seweryn Gałęzowski



Bez szczegółowej daty, 1857 r.

Kochany Bohdanie,

Rzeczywiście boję się, abym Cię nie zamęczył ciągłymi przejazdami do Paryża, ale nie ma rady, jeszcze raz musisz przyjechać na jutro (środa) na obiad, który jako członkowie Rady Szkoły dajemy Kraszewskiemu. Będziemy wszyscy w komplecie, nie wymijając Wołowskiego, który bardzo jest rad z tej sposobności poznania Kraszewskiego. Będzie przy tym Gawroński jako członek honorowy Rady, Januszewicz⁴⁴, Władysław Ordega, a może i Klaczko, jako ludzie, którzy zawsze byli pożyteczni Szkole.

Dziś jest Kraszewski na obiedzie w Hotelu Lambert u księcia Władysława, z Morawskim, Barzykowskim, Wrotnowskim, Kalinką⁴⁵ i Plichtą. O pierścieniu pomówimy, jak przyjedziesz, zrobi się to również tak, jak myśleliśmy.

Do miłego widzenia

Seweryn Gałęzowski



⁴⁴ Teofil Januszewicz (1798-1876), w 1831 r. prezes Komisji Województwa Sandomierskiego, w 1848 r. członek Komitetu Krakowskiego.

⁴⁵ Walerian Kalinka (1826-1886), zakonnik ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa, na emigracji działacz obozu konserwatywnego.

Bez szczegółowej daty, 1857 r.

Kochany Bogdanie,

Nareszcie, dzięki Bogu, wczoraj wieczorem kwestia nauczania języka polskiego w klasach wyższych naszej szkoły stanowczo została rozstrzygnięta. Klaczo, jak się na początku zobowiązał, w piątek zacznie kurs literatury polskiej, dla uczniów retoryki, logiki i matematyki specjalnej na jedną klasę złączonych, a Rykaczewski od środy przyszłej rozpocznie ćwiczenie stylu i deklamacji po godzinie na tydzień w tej samej klasie, a po dwie godziny osobno w 3ej i tyleż w 2ej. Daj Boże, żeby to było z większą korzyścią jak było w roku przeszłym. Rozeszli się wszyscy w dobrej zgodzie i porozumieniu się, jak mają w tej rzeczy sobie radzić. Tymczasem ja się cieszę, że przynajmniej, choć na pozór, dało się tę dziurę załatać. Gotujemy teraz raport do Ministra, chciałbym go co prędzej złożyć.

Pozdrawiam Was najserdeczniej

Seweryn Gałęzowski



26 sierpnia 1858 r.

Kochany Bohdanie,

Nagli mię Sienkiewicz, abyśmy coś przygotowali dla uczczenia Kraszewskiego. Zdaniem jego należałoby mu dać obiad jak najliczniejszy. Z dołączonej przez niego listy już by należało rachować na 63 osoby. Przyjaciele i bliżsi towarzysze brata, Stanisława Kraszewskiego, uczyniliby drugie tyle. Byłaby to niezawodnie nader wymowna demonstracja współczucia i czci dla zasług Kraszewskiego. Ale czy to byłoby zgodne z życzeniem Kraszewskiego? Zgodne z jego dobrem i naszym wspólnym? Na to nie śmiałbym odpowiedzieć, dlatego odpisałem Sienkiewiczowi, a teraz posiłam do Ciebie z przedstawieniem tego wszystkiego.

Mnie się zdaje, że mały obiadek ułożony najwięcej z 12 do 16 osób, z osób któryby samemu Kraszewskiemu były najsympatyczniejsze i potem damy pierścienek złoty, gruby, z napisem na środku „Józefowi Kraszewskiemu na pamiątkę” lub „na znak czci i pamięci, Rodacy w Paryżu”, najlepiej odpowiedziałby celowi. Sam to lepiej ocenisz, bo muszę rozmówić się o tym ze Stanisławem. Czekam Twojej odpowiedzi albo też przybycia

Seweryn Gałęzowski